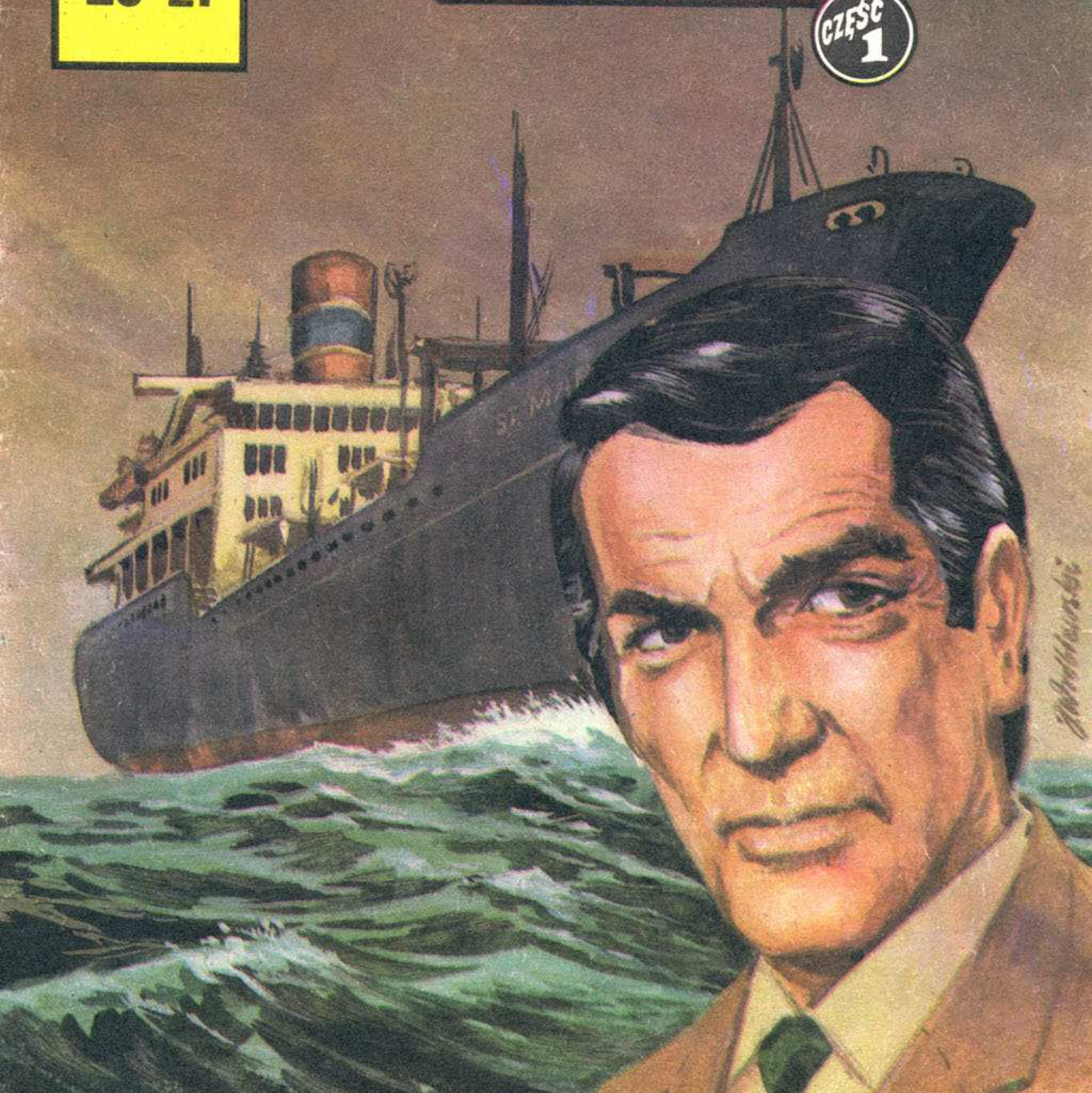




CENA
20 zł

„ST. MARIE” WYCHODZI W MORZE...

**CZĘŚĆ
1**



DRODZY PRZYJACIELE

W pobliżu domu, w którym mieszkam znajduje się skwerek. Był czas, kiedy stało tam tylko kilka podniszczonych ławek i nie było właściwie żadnej zieleni. Którejś wiosny, w ramach czynu społecznego, mieszkańcy dzielnicy wraz z młodzieżą z pobliskich szkół, zasadzili na skwerku drzewa i krzewy różane, zasiali trawę, a Administracja Domów Mieszkalnych wyposażyła go w nowe, kolorowe ławki oraz huśtawkę i różne przyrządy służące dzieciom do zabawy. Cóż to była za radość dla wszystkich! Skwerek zmienił się nie do poznania, stając się miejscem, gdzie dobrze czuli się i dzieciaki i dorośli.

Niestety, teren ten zaczęli odwiedzać również podchmieleni osobnicy, którzy urządzali tu hałaśliwe libacje przy akompaniamencie wulgarnych wyrażań. Wreszcie któregoś dnia zastaliśmy – ku naszemu przerażeniu – połamane ławki i huśtawkę, powyrywane krzewy róż. Oczywiście, winni tego skandalicznego czynu zostali bez trudu odnalezieni i surowo ukarani.

Drodzy Przyjaciele, przytoczyłem tę historię, ponieważ wiem, że i Wy spotykacie się na co dzień z podobnymi aktami wandalizmu – w nowo wybudowanych osiedlach, w bloku, w którym mieszkacie, na klatkach schodowych: porysowane i poplamione ściany, potłuczone szyby, zbite żarówki, pourywane klamki; w parkach: połamane gałęzie drzew, powyrywane kwiaty, zdeptane trawniki...

Nie można pozostawać biernym wobec dewastacji tego, co jest naszym wspólnym dobrem! Apeluję do Was, do Waszej społecznej postawy! Włączcie się do akcji zwalczania wandalizmu!

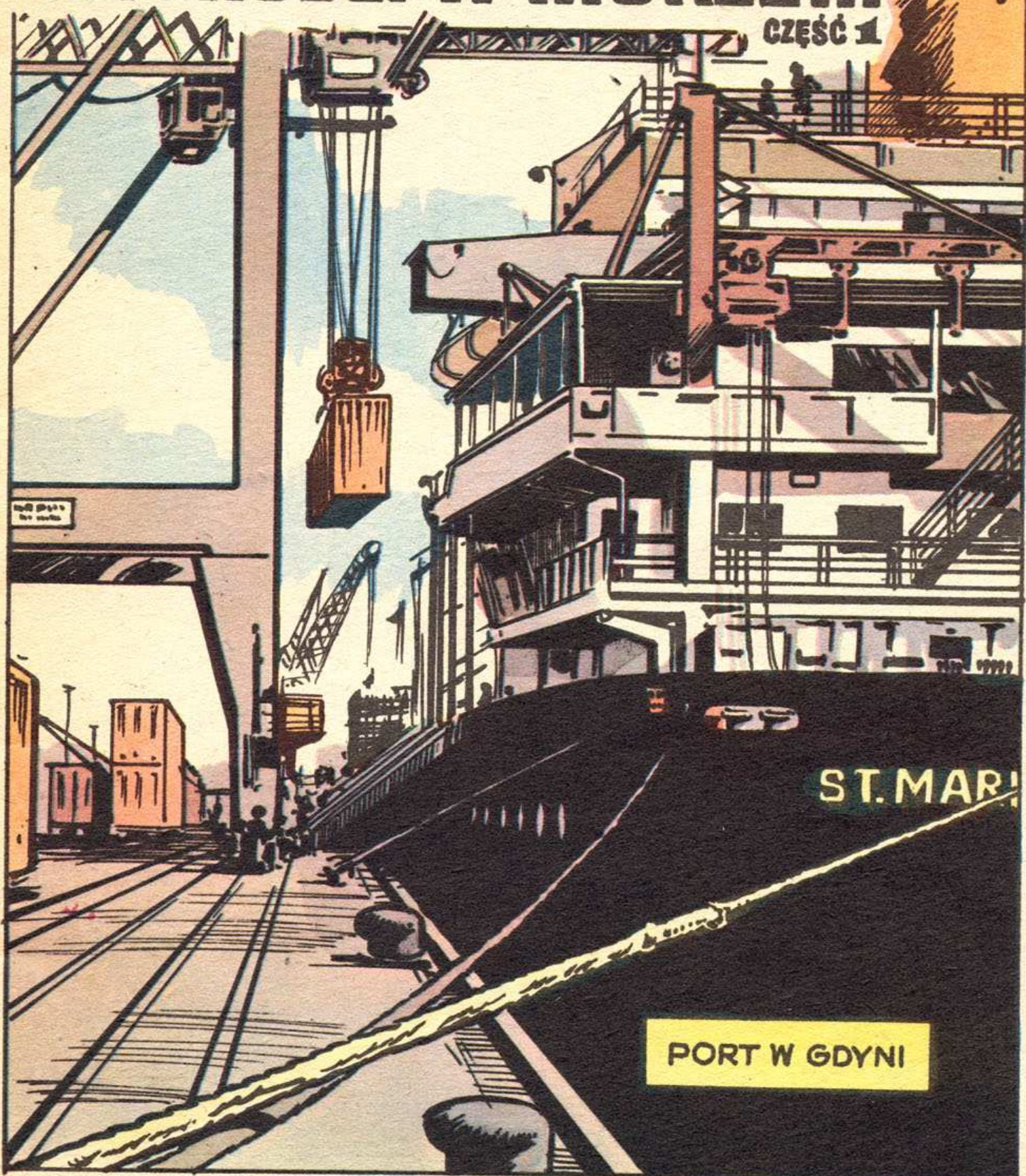
Jeżeli Wasi rówieśnicy dopuszczają się takich czynów – reagujcie śmiało, piętnując ich publicznie – w szkole lub tam, gdzie mieszkają. Jeśli stwierdzicie, że sprawcami zniszczeń są dorośli – zgłaszajcie swoje spostrzeżenia i uwagi do Komitetów Blokowych, Administracji Domów Mieszkalnych, Osiedlowych Komitetów Frontu Jedności Narodu, najbliższej placówki ORMO lub jednostki Milicji Obywatelskiej.

Ogromnie liczę na Waszą obywatelską postawę i serdecznie Was pozdrawiam.

Mjr Jan Żbik

„ST. MARIE” WYCHODZI W MORZE...

CZĘŚĆ 1

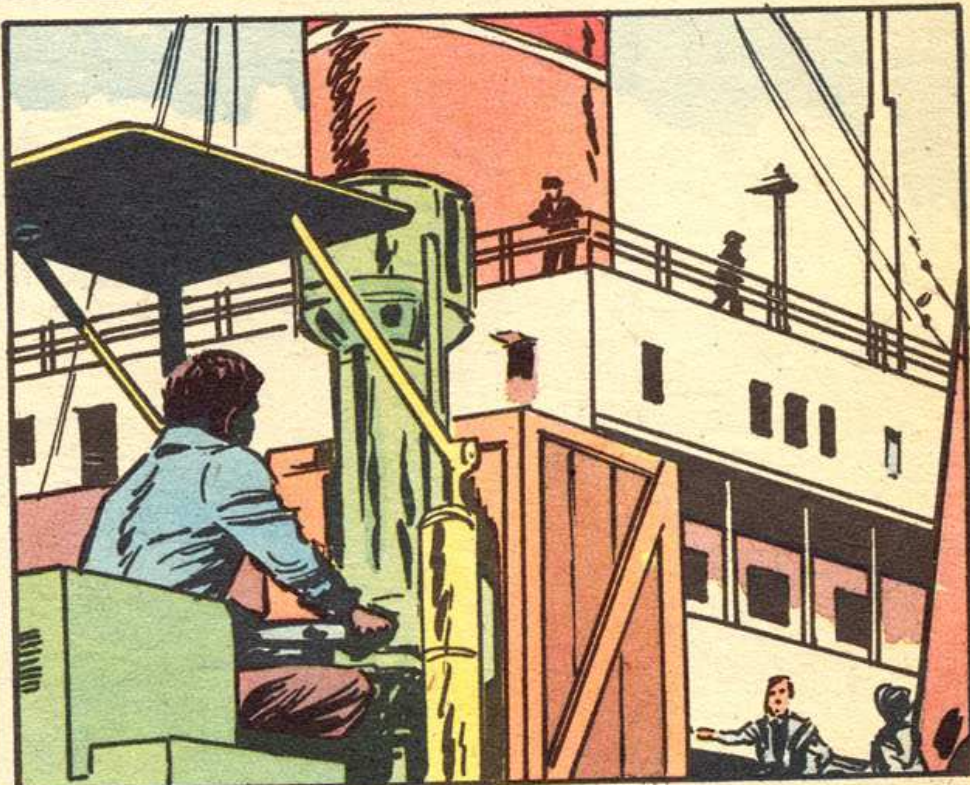


PORT W GDYNI

KAPITAN STATKU ROZMAWIA Z PIERWSZYM OFICEREM...



ZEJDŹ I SPRAWDŹ,
KIEDY KOŃCZYMY
ZAŁADUNEK...



DO KAPITANA PODSZEDŁ PILOT PORTU...

ZGODNIE
Z ZEZWOLENIEM,
ZA CHWILĘ, WY-
CHODZIMY
Z PORTU...

TAK.
PROSZĘ...

CÓŻ U DIA-
BŁA TEN HANS
SOBIE MYŚLI!
ODPŁYNIEMY
BEZ NIEGO!



STATEK WYPŁYWA Z PORTU...



DOCHODZIMY DO LINII WYJŚCIOWEJ...

MAM KŁOPOT...
MELDOWAŁEM JUŻ
W KAPITANACIE PORTU,
ŻE MARYNARZ Z MOJEJ
ZAŁOGI, HANS JURGEN,
NIE POWRÓCIŁ NA STA-
TEK, ALE PROSZĘ, TO
JESZCZE RAZ PO-
TWIERDZIĆ.

ŻYCZE,
DOBREJ PO-
DRÓŻY...

DZIEKU-
JĘ, I DO
ZOBACZE-
NIA NA-
STĘPNYM
RAZEM...

NA PEŁNYM MORZU,
W DRODZE POWROTNEJ
DO HAMBURGA...

PRZEJMIJ
PO-MNIE
SŁUŻBĘ.
BĘDĘ
U SIEBIE.

W KABINIE KAPITANA...
SŁYCHAĆ DUKANIE...



NIE
PODOBA
MI SIĘ TO
ZNIKNIE-
CIE...

ROZMAWIAŁEM
Z DWOMA MARYNA-
RZAMI, KTÓRZY ZE-
SZLI NA ŁĄD RAZEM
Z HANSEM. BYLI W
TRÓJKĘ NA OBIE-
DZIE W RESTAURA-
CJI, A PO-
TEM SIĘ
Z NIM
ROZSTA-
LI.



CZY HANS NIE WSPOMI-
NIAŁ IM DOKĄD
SIĘ WYBIE-
RA?

NIE.
POWIEDZIAŁ
TYLKO, ŻE WRÓ-
CI NA STATEK
O NORMALNEJ
PORZE.



CO GO
MOGŁO ZATRZY-
MAC? MOŻE KRY-
JE SIĘ ZA TYM
JAKAŚ KO-
BIETA?



JA
TEŻ O TYM
MYŚLA-
ŁEM...

W KABINIE RADIOTELEGRAFISTY...



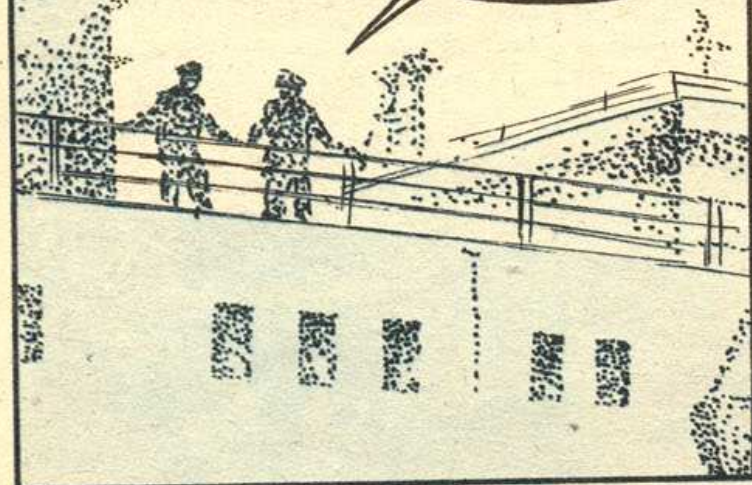
UWAŻAJ.
CORAZ WIĘKSZY
TŁOK NA TYM SZLA-
KU WODNYM... MIAŁ
CIĘ ZASTĄPIĆ KAPI-
TAN, ALE JA TO ZRO-
BIĘ. STARY MIAŁ
CIĘŻKI DZIEŃ -
NIECH ODPO-
CZYNIE...

ZDENERWOWAŁ
SIĘ HANSEM. JESZ-
CZE SIĘ NIGDY NIE ZDA-
RZYŁO, ŻEBY KTOŚ Z ZA-
ŁOGI NIE WRÓCIŁ NA
STATEK...



STARY NIE
TOLERUJE
NAWET
SPÓŹNIEN.

TAK. CENI
NADE WSZY-
STKO DYSCY-
PLINĘ. ZAWSZE
PODKREŚLA,
ŻE STANOWI ONA
PODSTAWĘ SU-
KCESÓW...



NO, IDE
TERAZ DO NIEGO.
PRZEDTEM JESZ-
CZE ZAJRZĘ DO
RADIOTELE-
GRAFISTY...



W KABINIE RADIOTELEGRAFISTY.

KAPITANAT
PORTU W GDY-
NI W DAŁSZYM
CIĄGU NIC NIE
WIE O HANSIE...



TO NIEDOBRZE.
ZA GODZINĘ PO-
ŁĄCZ SIĘ JESZ-
CZE RAZ.



W KABINIE KAPITANA...

NO I CO?
MASZ
JAKIEŚ
WIADO-
MOŚCI?

NIESTETY,
ŻADNYCH. PRO-
SIŁEM O PONO-
WNE POŁĄCZE-
NIE ZA GO-
DZINĘ...

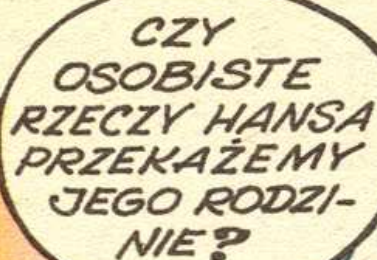
MYŚLAŁEM
O TYM. CZY HANS
NIE POZOSTAWIŁ
JAKIEGOŚ LISTU
NA STATKU?

TRZEBA
BĘDZIE TO
SPRAWDZIĆ. CZY
MAM WEJŚĆ DO
JEGO KA-
JUTY?

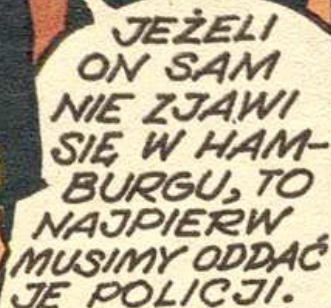
TAK.
PRZEJRZYJ DO-
KŁADNIE JEGO RZE-
CZY OSOBISTE, A SZCZĘ-
GÓLNIE WSZELKIE NO-
TATKI I ADRESY.

POPRO-
SZĘ BOSMA-
NA, ŻEBY BYŁ
PRZY TYM
OBECNY...

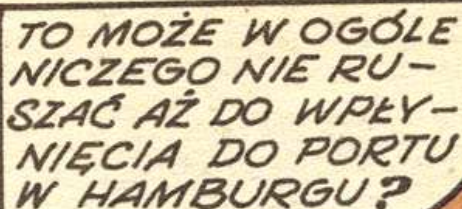
SŁUSZNIE.
I ZRÓBIE TO
JAK NAJPRĘ-
DZIEJ.



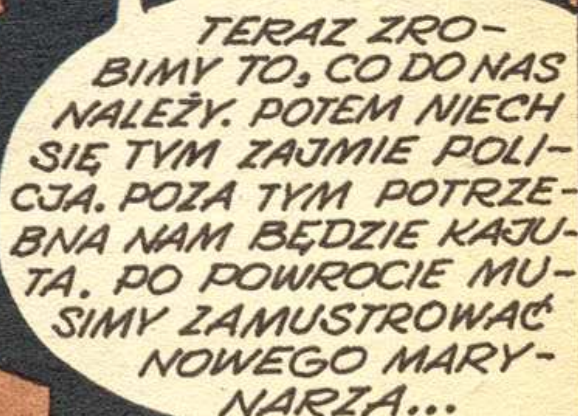
CZY
OSOBISTE
RZECZY HANSA
PRZEKAŻEMY
JEGO RODZI-
NIE?



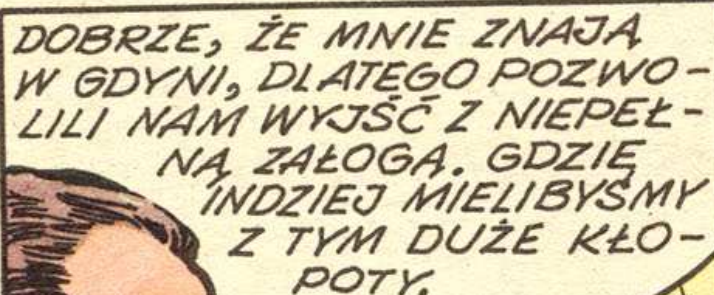
JEŻELI
ON SAM
NIE ZJAWI
SIĘ W HAM-
BURGU, TO
NAJPIERW
MUSIMY ODDAĆ
JE POLICJI.



TO MOŻE W OGÓLE
NICZEGO NIE RU-
SZAĆ AŻ DO WPEŁ-
NIENIA DO PORTU
W HAMBURGU?



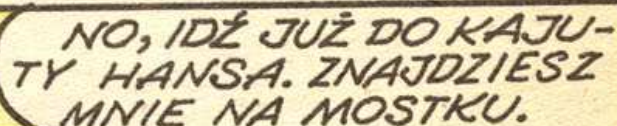
TERAZ ZRO-
BIMY TO, CO DO NAS
NALEŻY. POTEM NIECH
SIĘ TYM ZAJMIE POLI-
CJA. POZA TYM POTRZE-
BNA NAM BĘDZIE KAJU-
TA. PO POWROCIE MU-
SIMY ZAMUSTROWAĆ
NOWEGO MARY-
NARZA...



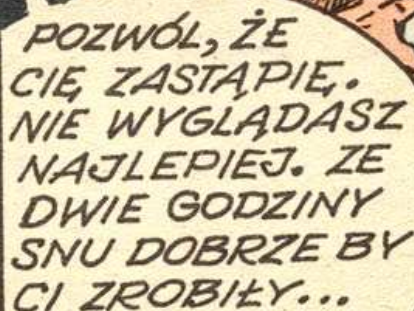
DOBRE, ŻE MNIE ZNAJĄ
W GDYNI, DLATEGO POZWO-
LILI NAM WYJŚĆ Z NIEPEŁ-
NĄ ZAŁOGĄ. GDZIE
INDZIEJ MIELIBYSMY
Z TYM DUŻE KŁO-
POTY.



NIE SĄ-
DZĘ. TWOJA
SOLIDNOŚĆ
ZNAJĄ I W IN-
NYCH
PORTACH.



NO, IDŹ JUŻ DO KAJU-
TY HANSA. ZNAJDZIESZ
MNIE NA MOSTKU.



POZWÓL, ŻE
CIĘ ZASTĄPIĘ.
NIE WYGLĄDASZ
NAJLEPIEJ. ŻE
DWIE GODZINY
SNU DOBRZE BY
CI ZROBIŁY...

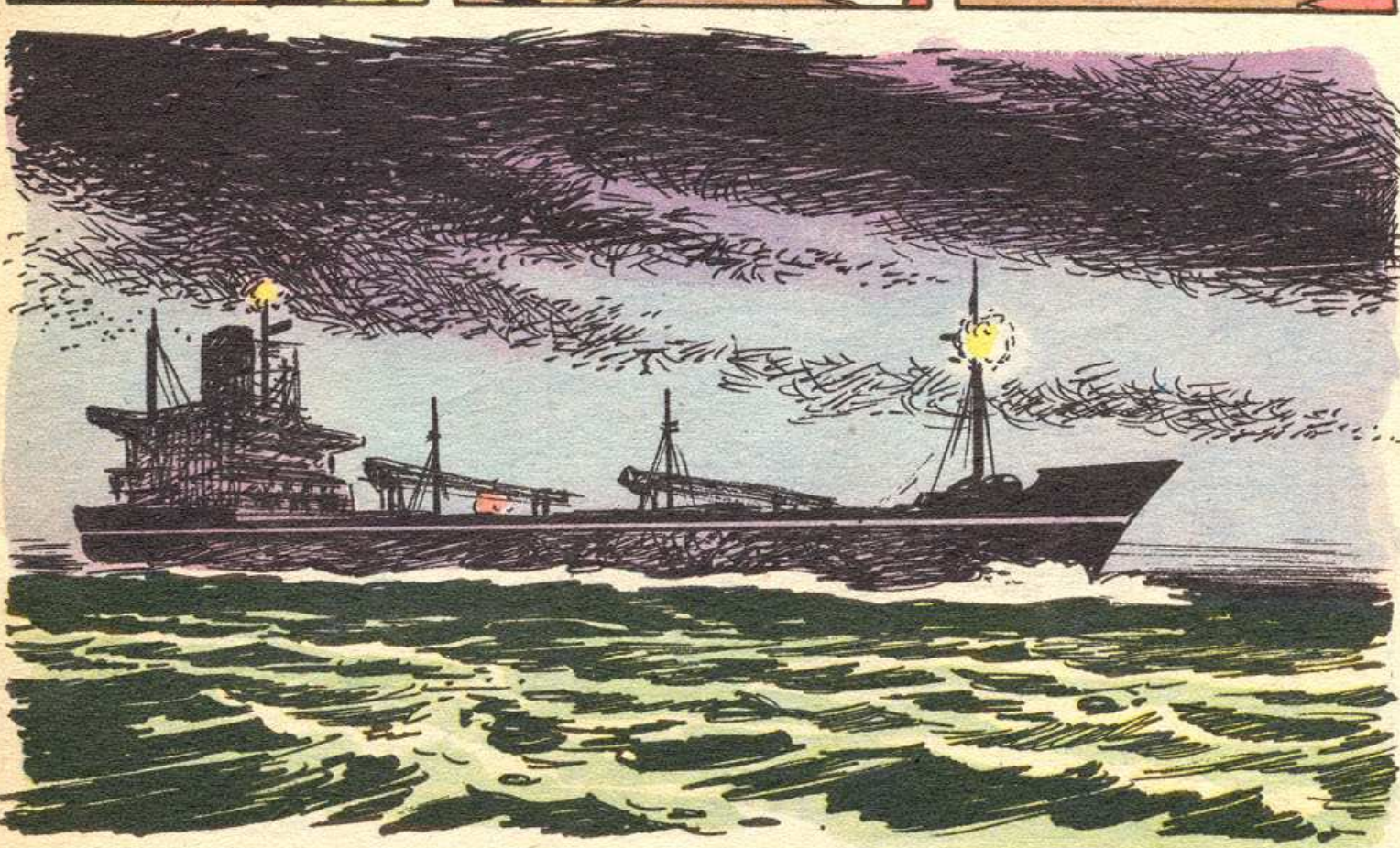
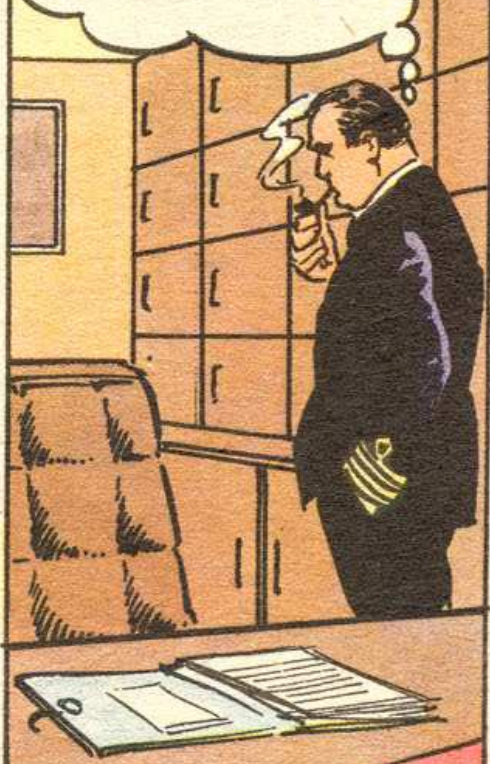


ZOSTAWSZY SAM, KA-
PITAŃ ZACZAŁ PRZEGLĄ-
DAĆ TECZKĘ Z AKTAMI
PERSONALNYMI
HANSA JURGENA...

CHYBA TU NIE ZNAJ-
DĘ ROZWIĄZANIA
ZAGADKI JEGO ZNI-
KNIECIA... NIE BU-
DZĄCY ŻADNYCH PO-
DEJRZEŃ ŻYCIO-
RYS...



CZYŻBY HANS
WPAKOWAŁ SIĘ
W JAKĄS AFERĘ?...
JEŻELI SPOŹNIŁ SIĘ
PRZEZ DZIEWCZYNE
- JAK TYLKO
ZGŁOSI SIĘ W HAM-
BURGU, TO JUŻ
JĄ SOBIE Z NIM
POGADAM!



MINĘŁY TRZY DNI...

KOMENDA GŁÓWNA
MO W WARSZAWIE.
MJR ŻBIK WEZWAŁ
DO SWEGO GABI-
NETU KPT. MICHAŁA.

SŁUCHAJ UWAŻNIE, MICHAŁ. JESZCZE DZIŚ
WYJEŻDŻAM NA WYBRZEŻE. ZABIERAM POR.
JULIANA I SIERŻ. ZARYCKIEGO. TY ZOSTANIESZ,
ŻEBY PRZYPILNOWAĆ SPRAWĘ, KTÓRĄ MAMY
AKTUALNIE NA WARSZTACIE. ZOSTAWIĘ CI ADRESY
I TELEFONY, POD KTÓRYMI MNIE ZŁAPIESZ.
MELDUJ MI O WSZYSTKIM. INTERESUJE MNIE POZA
TYM JAK SIĘ WYWIAŻĄ MARZENA I IWONA ZE ZŁE-
CONYCH IM PRZEZE MNIE ZADAŃ.

MOŻESZ
BYĆ SPOKOJNY,
SZEFIE. BĘDĘ CIĘ
INFORMOWAŁ NA
BIEŻĄCO. ALE
ZDRADŹ, JEŚLI
MOŻESZ, PO CO
TEN NAGŁY
WYJAZD?

NIEMIECKI MARYNARZ PRZEPADŁ BEZ WIE-
ŚCI W GDYNI. NIE POWRÓCIŁ NA SWÓJ STA-
TEK I NIE DAŁ ZNAKU ŻYCIA. KAPITANAT
PORTU TEŻ NIC O NIM NIE WIE. MUSIMY
TO ZBADAĆ NA MIEJSCU...

TAJEMNICZE ZNIKNIĘ-
CIE? PASKUDNA HISTO-
RIA... MOŻESZ SZYBKO
NIE WRÓCIĆ...

I JA MYŚLĘ, ŻE SPRAWA
NIE BĘDZIE ŁATWA.
NO, BYWAJ!

ŻYCZE
POWODZENIA,
SZEFIE!

W DRODZE NA WYBRZEŻE ...





SAMOCHÓD PODJECHAŁ POD
GMACH MUZEUM W WAŚNIEWICACH.



W SEKRETARIACIE...

CIEKAW
JESTEM JAK
MNIĘ PRZYJMIE...
MOŻE MA ŻAŁ, ŻE
TAK DŁUGO SIĘ
NIE POKAZYWA-
ŁEM?...
KUSTOSZ
MUZEUM

ZASTAŁEM
PANIĄ
KUSTOSZ?

TAK,
ALE JEST
BARDZO ZA-
JĘTA, BĘDZIE
PAN MUSIAŁ
DŁUGO
CZekać...

KRYSTYNA
MA NOWĄ SE-
KRETARKĘ...

BYŁBYM
WDZIĘCZNY,
GDYBY PANI
POWIEDZIAŁA
TYLKO PANI
KUSTOSZ, ŻE
PRZYSZEDŁ
ŻBIK...

DOBRCZE,
PROSZĘ,
NIECH PAN
USIĄDZIE.

MOŻE
PAN
WEJŚĆ.

DZIĘKU-
JĘ PANI.

W GABINECIE...



JANEK!
NIE WIERZĘ,
WŁASNYM
OCZOM! DLA-
CZEGO MNIE
NIE UPRZE-
DZIŁEŚ O
PRZYJEŻ-
DZIE!?!...

WYBACZ,
ALE JA...
JESTEM TU
PRZEJAZDEM,
W DRODZE
NA WYBRZE-
ŻE...

ROZUMIEM. TO, ŻE CIĘ
WIDZĘ, ZAWDZIĘCZAM
TYLKO PRZYPĄ-
DKOWI...



NIE MÓW TAK.
WIESZ JAKĄ MAM
SŁUŻBĘ - NIE POZO-
STAWIA MI CZASU
NA PRYWATNE
SPRAWY...



I TEN WYJAZD
NAD MORZE TEŻ
SŁUŻBOWY?...

W SAMOCHODZIE
CZEKAJĄ KOLEDZY.
SPRAWA JEST PILNA,
... ALE MUSIAŁEM
CIĘ ZOBACZYĆ.



JUŻ SIĘ NIE GNIEWAM. WIEM
PRZECIEŻ JAKI JESTEŚ ZAGO-
NIONY. ZRESZTĄ JA TEŻ. DZIŚ
WIECZOREM WYJEŻDŻAM DO
KRAKOWA NA KONFERENCJĘ.
ROZJEDZIEMY SIĘ W DWA
PRZECIWLEGŁE KRAŃCE
POLSKI...

DLA-
CZEGO NIE
ODPISAŁAŚ
NA MOJ OSTA-
TNI LIST?

MYŚLAŁAM, ŻE
UDA MI SIĘ PRZY-
JECHAĆ DO WAR-
SZAWY... A WŁA-
ŚNIE... GRATULU-
JĘ CI SERDECZNIE
AWANSU NA
MAJORA!



DZIĘKUJĘ
CI BARDZO. PO-
WIEDZ, CZY W
MUZEUM WSZY-
STKO W PO-
RZĄDKU?



OD CZASU TAMTEGO WŁA-
MANIA - SPOKÓJ. ZRESZTĄ
ZROBILIŚMY DODATKOWE
ZABEZPIECZENIA...

WIEM TEŻ,
ŻE WZBOGACI-
LIŚCIE ZBIORY
O NOWE EKSPO-
NATY...



SĄ BARDZO INTERESUJĄCE.
CHCESZ, TO CI JE TERAZ
POKAŻĘ...



NIESTETY, TO
NIEMOŻLIWE.
PRZYKRO MI BAR-
DZO, KRYSIU, ALE
BĘDĘ MUSIAŁ
JUŻ IŚĆ...

SZKODA...
KIEDY CIĘ
ZNÓW ZO-
BACZĘ?



CZY
DŁUGO
ZOSTAJESZ
W KRAKO-
WIE?

NAJWYŻEJ
DWA-TRZY DNI.
A DLACZEGO
PYTASZ?



PRZY-
SZEDŁ MI
DO GŁOWY
PEWIEN PO-
MYŚL... MOŻE
BY CI SIĘ
UDAŁO
PRZYJE-
CHAĆ NAD
MORZE?...

NIEWYKLUCZONE.
NIE WIEM TYLKO DO
KIEDY ZOSTAJESZ
NA WYBRZEŻU...



TO BĘDZIE ZA-
LEŻAŁO OD PO-
STĘPÓW DOCHO-
DZENIA. ZATELE-
FONUJĘ DO
CIEBIE...



BYŁOBY WSPANIAŁE, GDYBY UDAŁO NAM
SIĘ WYKROIĆ TROCHĘ CZASU DLA
SIEBIE. MAM CI TYŁE DO OPO-
WIEDZENIA...



JĄ TEŻ...
CZEKAM NA
WIADOMOŚĆ...
UWAŻAJ NA
SIEBIE...



MJR ŻBIK WSIADA DO SAMOCHODU.

PRZEPRASZAM,
ŻE CZEKAŁIŚCIE...



NIE NU-
DZIŁIŚMY SIĘ.
ZARYCKI OPO-
WIADAŁ ŚWIE-
TNE KAWAŁY...



WYDZIAŁ SŁUŻBY KRYMINALNEJ W GDY-
NI... OBECNI: KPT. ZAWADZKI, POR.
BIELAK I MTR ŻBIK.

MYSŁĘ, KOLEDZY,
ŻE POWINNIŚMY JESZ-
CZE RAZ PRZEANALIZO-
WAĆ WSZYSTKIE ZNA-
NE JUŻ FAKTY.

PROPONUJĘ,
ŻEBY POR. BIELAK
ZREFEROWAŁ
SPRAWĘ...



PRZED CZTEREMA DNIAМИ KA-
PITAŃ STATKU „ST. MARIE” ZAMELDO-
WAŁ, ŻE MARYNARZ Z JEGO ZAŁOGI-
HANS JURGEN, NIE POWRÓCIŁ NA PO-
KŁAD... MAMY JEGO ZDJĘCIE...

CO
WIEMY
O ZAGINIO-
NYM?

UNAS NIE NOTOWANY...
OSTATNI RAZ WIDZIANO GO
W RESTAURACJI „MEWA”,
GDZIE JADŁ OBIAD Z DWO-
MA INNYMI MARYNARZAMI
Z „ST. MARIE”. ZARAZ PO-
TEM POŻEGNAŁ SIĘ Z NIMI
I OD TEJ CHWILI NIKT GO
NIE WIDZIAŁ...

MOŻE WDAŁ SIĘ
W JAKĄS BURDĘ,
ALBO ULEGŁ WY-
PADKOWI?



SPRAWDZA-
LIŚMY W SZPITA-
ŁACH I W POGOTO-
WIU. PRZESZUKA-
LIŚMY RÓWNIEŻ
MELINY...

CZY USTALONO JAK BYŁ
UBRANY? NIE NATRAFIŁO
NA JAKIŚ PRZEDMIOT NA-
LEŻĄCY DO ZAGINIONEGO?

WEDŁUG INFORMACJI KAPITANA
STATKU, JURGEN MIAŁ NA SOBIE
MUNDUR, MARYNARSKI PŁASZCZ
ORTALIONOWY ZE SKÓRZANYMI
GUZIKAMI I CZAPKĘ.

NA GUZIKACH
BYŁY NAŁOŻONE
MAŁENKIE METALOWE
KOTWICE.

BĘDZIEMY SZUKAĆ
AŻ DO SKUTKU. ALBO
JEGO, ALBO JEGO
ZWŁOK...

BIERZE-
CIE POD
UWAGĘ, ŻE
MÓGŁ ZOSTAĆ
ZAMORDO-
WANY?

JEŻELI ŻYJE POWINIEN
BYĆ ZGŁOSIĆ SIĘ W KAPITA-
NACIE. A MOŻE ZAMIERZA
PRZEBYWAĆ TU NIELEGALNIE?...

ZNAMY PRZYPADKI, ŻE
LUDZIE UKRYWALI SIĘ
PRZECZ DŁUGIE LATA. TYLKO
DLACZEGO BY TO MIAŁ RO-
BIĆ JURGEN?...

MOŻE
MIEĆ JAKIEŚ
POWODY... I TE-
GO WŁAŚNIE
MUSIMY SIĘ
DOWIE-
DZIEĆ...

PROPONUJĘ NASILIĆ POSZUKIWANIA
W NOCNYCH KNAJPACH, BARACH, HOTE-
LACH I PRYWATNYCH KWATERACH ODNAJ-
MUJĄCYCH POKOJE. WARTO SPRAWDZIĆ
TAKŻE W BIURZE RZECZY ZNALEZIONYCH,
CZY NIE SĄ W POSIADANIU JAKIEGOŚ
PRZEDMIOTU NALEŻĄCEGO DO JUR-
GENA. NIE NALEŻY TEŻ WYKLUCZYĆ,
ŻE JUŻ GO NIE MA W GDYNI...

NASTĘPNEGO DNIA W SEKRETARIA-
CIE KOMENDY MO W GDYNI.
DO KAPITANA ZAWADZKIEGO
ZGŁOSIŁ SIĘ JEDEN Z WYWIA-
DOWCÓW.



WYWIADOWCA ROZPAKOWAŁ
PACZKĘ, KTÓRĄ PRZYNIOŚŁ
ZE SOBĄ I WYJĄŁ Z NIEJ
PŁASZCZ...



HANDLARKA WEZWANA ZOSTAŁA
DO POKOJU KAPITANA...



SKĄD
MA PANI
TEN PŁASZCZ?

PRZECIEŻ MÓWILAM
JUŻ TEMU PANU, ŻE
PRZYNIOŚŁA GO DO
SPRZEDANIA
MŁODA
KOBIETA.
NIGDY JEJ
PRZEDTEM
NIE WIDZIA-
ŁAM...



CZY MOGŁA-
BY PANI OPI-
SAĆ WYGLĄD
TEJ KOBIE-
TY?

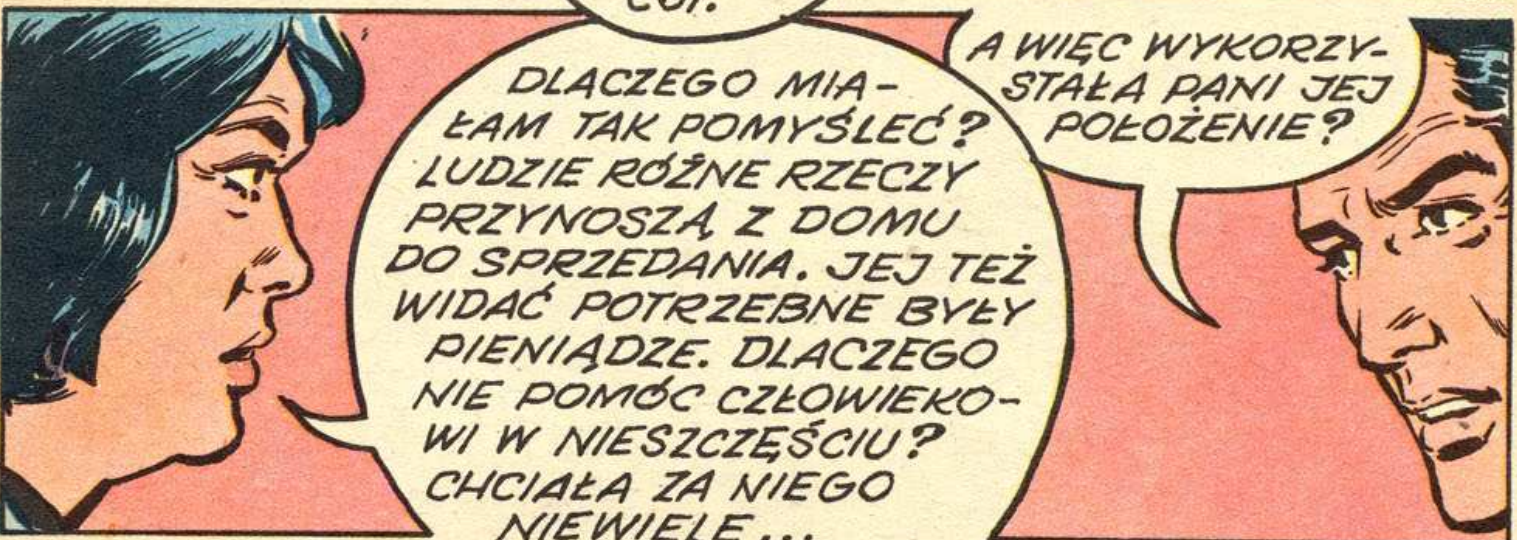
MIAŁA
CHYBA ŻE
DWADZIEŚCIA
KILKA LAT. BLON-
DYNKA, WŁOSY
KRÓTKIE, OCZY
NIEBIESKIE, ŁA-
DNE ZĘBY. MÓ-
WIŁA TAK JA-
KOŚ NIE-
WYRAŹNIE...

MA
PANI
DOSKONA-
ŁY ZMYŚŁ
OBSERWA-
CJI.

MOGĘ KOGOŚ TYLKO RAZ
SPOTKAĆ I ZAPAMIĘTAM
DOKŁADNIE JAK WYGLĄDA.
TAKA JUŻ JESTEM.
JA BYM MOGŁA PRA-
COWAĆ W MI-
LICJI...



A NIE
POMY-
ŚLAŁA PA-
NI O TYM,
ŻE PŁASZCZ
MÓGŁ BYĆ
UKRADZIO-
NY?



DLACZEGO MIA-
ŁAM TAK POMYŚLEĆ?
LUDZIE RÓŻNE RZECZY
PRZYNOSZĄ, Z DOMU
DO SPRZEDANIA. JEJ TEŻ
WIDAĆ POTRZEBNE BYŁY
PIENIĄDZE. DLACZEGO
NIE POMÓĆ CZŁOWIEKO-
WI W NIESZCZĘŚCIU?
CHCIAŁA ZA NIEGO
NIEWIELE...

A WIĘC WYKORZY-
STAŁA PANI JEJ
POŁOŻENIE?

W HANDLU
NIE MA SENTY-
MENTÓW. A MO-
JE RYZYKO? TE-
RAZ WIDZĘ, ŻE
STRACIŁAM I TE
PARĘ ZŁOTYCH,
CO JEJ DA-
ŁAM...

I JESZCZE
MOŻE BYĆ KA-
RA ZA PASER-
STWO. NIE KUPU-
JE SIĘ PRZEDMI-
TÓW NIEWIADO-
MEGO POCHO-
DZENIA. CZYŻBY
PANI O TYM NIE
WIEDZIAŁA, PA-
NI WASIAKO-
WA?...

ZAPŁACĘ CO TRZEBA, TYLKO
PUŚCIE MNIE, BO INTERES
UCIERPI... NA DRUGI RAZ
NIE BĘDĘ SIĘ NAD NIKIM
LITOWAŁA. MAM TERAZ
NAUCZKĘ!

NIESTETY, CHWIŁOWO
MUSIMY PANIĄ ZATRZYMAĆ,
ŻEBY SPRAWDZIĆ CZY PANI
MÓWIŁA PRAWDĘ...

MNIE
CHCECIE
ZAMKNAĆ?
MNIE?! ZA CO,
PANOWIE? ZA
TEN GŁUPI
PŁASZCZ?!

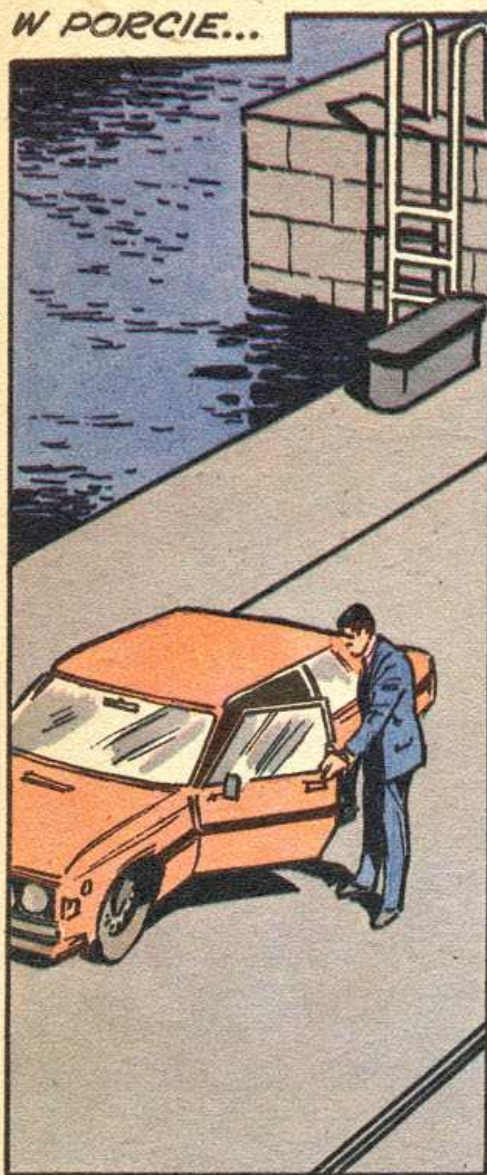
PROSZĘ SIĘ
USPOKOIĆ. NIKT
PANI JESZCZE
NIE ARESZTUJE.
SIERŻANTCIE, ZA-
BIERZCIE PANIĄ,
I SPISZCIE
PROTOKOŁ.

PROSZĘ
ZA MNĄ,
PANI WA-
SIAKOWA...

TRZEBA PRZEKAZAĆ
PŁASZCZ DO LABORA-
TORIUM. MOŻE COŚ
INTERESUJĄCEGO
WYKRYJĄ.

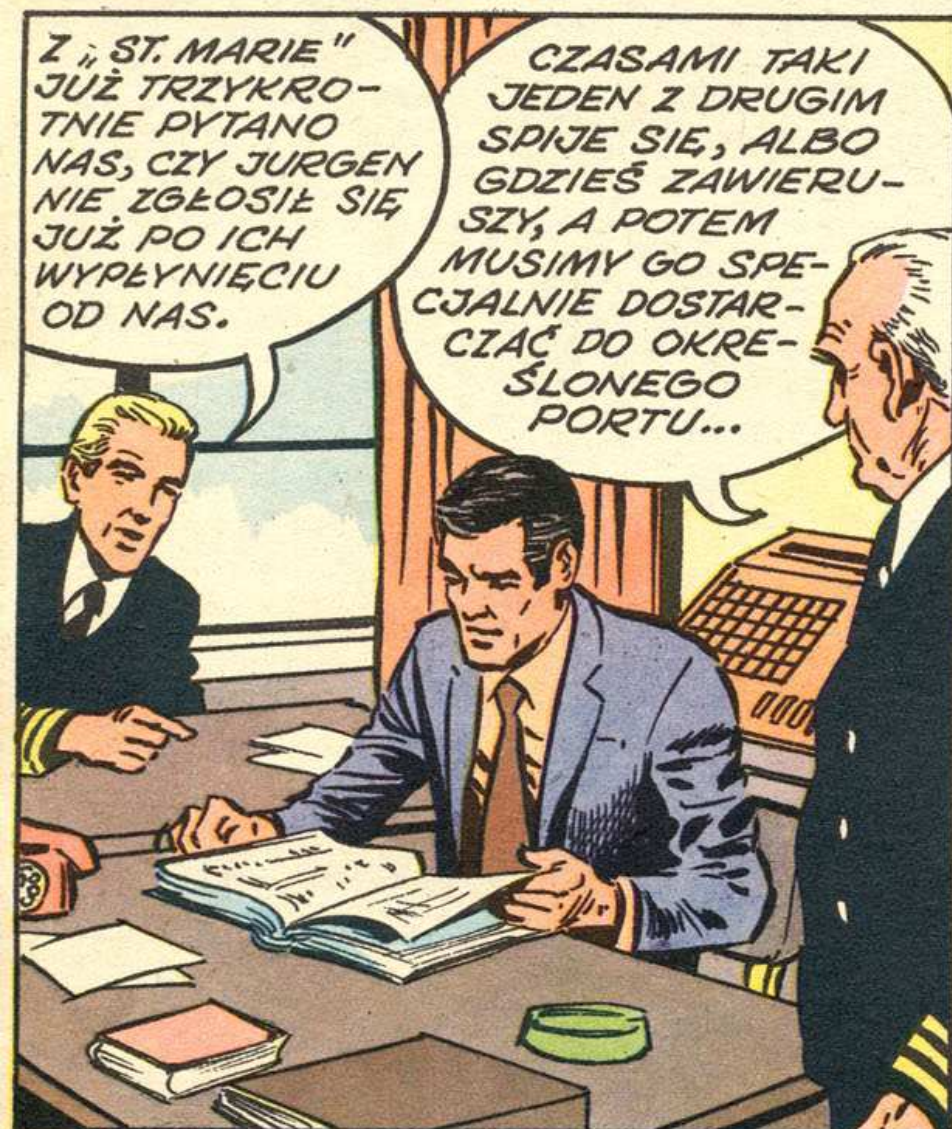
CIEKAW JESTEM
W JAKICH OKOLI-
CZNOŚCIACH GO STRA-
CIŁ... POGADAJCIE,
KAPITANIE, JESZCZE
RAZ Z TĄ HANDLARKĄ,
JA JADĘ DO PORTU...

W PORCIE...



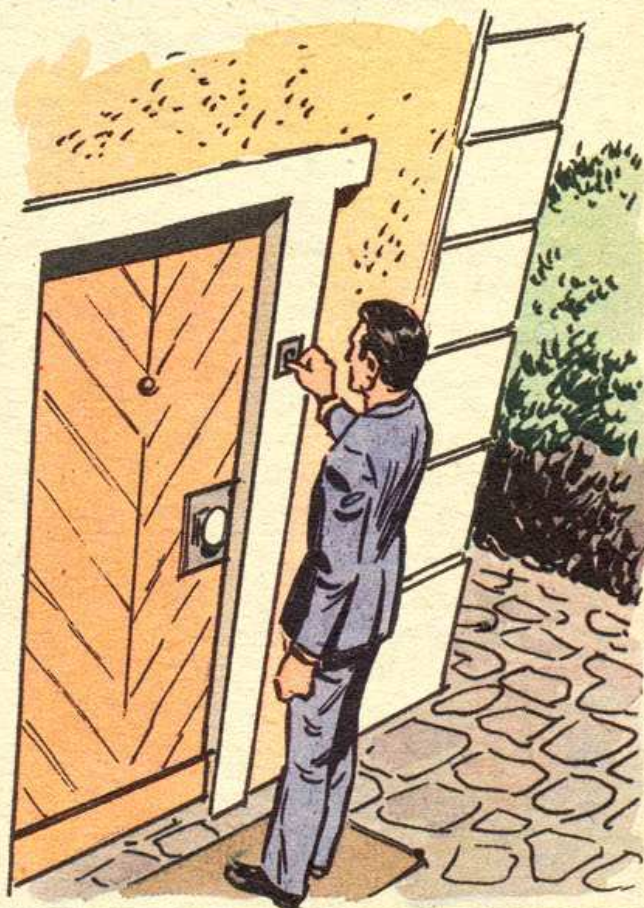
W KAPITANACIE PORTU...





TELEWIZJA I POLSKIE RADIO NADAŁY KOMUNIKAT ZAWIERAJĄCY PROŚBĘ O ZGŁOSZENIE SIĘ DO MO KOBIETY, KTÓRA SPRZEDAŁA PŁASZCZ NA BAZARZE W GDYNI. PO OGŁOSZENIU PRZYBLIŻONEGO RYSOPISU, NADESZŁA WIADOMOŚĆ Z KARPACZA...

MJR ŻBIK PRZYJECHAŁ DO KARPACZA.



MJR ŻBIK Z KOMENDY GŁÓWNEJ W WARSZAWIE. PRZYJECHAŁEM, TAK JAK SIĘ UMÓWILIŚMY, W WIA-
DOMEJ PANI
SPRAWIE...



CHCIAŁEM PANI PODZIĘ-
KOWAĆ ZA ZGŁOSZENIE
SIĘ DO NAS. PANI INFOR-
MACJE MOGĄ MIEĆ ISTO-
TNE DLA SPRAWY ZNA-
CZENIE...



KIEDY OBEJRZAŁAM
TEN KOMUNIKAT, UZNAŁAM, ŻE
POWINNAM WAS POWIADOMIĆ
O TYM, ŻE KOBIETA O TAKIM
RYSOPISIE MIESZKAŁA
U MNIE...

MJR ŻBIK POKAZUJE PORTRET MŁODEJ KOBIETY WYKONANY PRZEZ GRAFIKA NA PODSTAWIE OPI-
SU HANDLARKI.

PROSZĘ
SIĘ UWA-
ŻNIE PRZYJ-
RZEĆ TEMU
RYSUNKOWI.
POZNAJE JĄ
PANI?

TAK.
TO ONA.
NA PEWNO.

KIEDY
TU BYŁA?

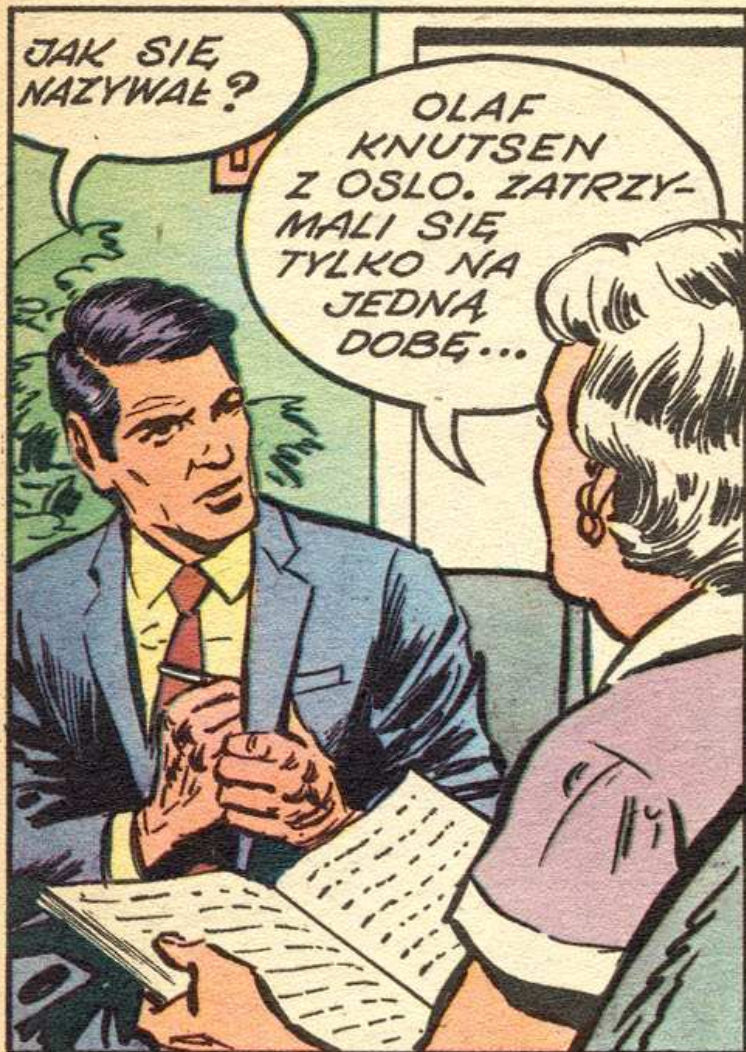
ZARAZ
SPRAWDZĘ
W KSIĄŻCE
MELDUNKO-
WEJ...

PROWADZĘ NOCLEGI,
ALE NIKOGO NIELEGA-
LNIE NIE TRZYMAM.
PO CO MAM MIEĆ KŁO-
POTY? MAM TU ZA-
PISANE: TERESA
MAJEWSKA. BYŁA
U MNIE TYDZIEŃ
TEMU W TO-
WARZYSTWIE
OBCOKRA-
JOWCA.

MJR ŻBIK POKAZUJE KOBIECIE FOTOGRAFIĘ JURGENA.

CZY
TO
TEN?

NIE. TEGO NI-
GDY NIE WIDZIAŁAM.
MĘŻCZYZNA, Z KTÓRYM
PRZYJECHAŁA MAJEWSKA
WYGLĄDAŁ ZUPEŁNIE INA-
CZEJ. PAMIĘTAM, ŻE
MIAŁ CHARAKTERYSTY-
CZNY DOŁEK W BRO-
DZIE...



JAK SIĘ
NAZYWAŁ?

OLAF
KNUTSEN
Z OSŁO. ZATRZY-
MALI SIĘ
TYLKO NA
JEDNĄ
DOBĘ...



W JAKIM
JĘZYKU
ROZMA-
WIALI?

ŁAMANA
ANGIELSZCZYZNĄ.
ZNAM NA TYL
DOBRCZC ANGIEL-
SKI, ŻEBY SIĘ
ZORIENTOWAĆ, ŻE
OBOJĘ BARDZO
SŁABO WŁADALI
TYM JĘZYKIEM.



PROSZĘ MI PODAĆ DO-
KŁADNY ADRES TERESY
MAJEWSKIEJ...

PROSZĘ.
GDYNIA,
ULICA
CHŁODNA 42.



POŻEGNAM JUŻ
PANIĄ. CHCIAŁEM
TYLKO WIEDZIEĆ,
CZY PRZYJECHALI
SAMOCHODEM?

DO MNIE
PRZYSZLI PIESZO.
TUTAJ NIE WOLNO
PARKOWAĆ... POZA
TYM NIE OBCHODZIŁO
MNIE CZYM PRZY-
JECHALI...

DZIĘKUJĘ ZA INFORMACJE. GDYBY PANI ZETKNEŁA SIĘ JESZCZE Z POSZUKIWANĄ PRZEZ NAS KOBIETĄ, TO PROSZĘ NAM DAĆ ZNAĆ. DO WIDZENIA PANI.

OCZYWIŚCIE, PANIE MAJORZE. DO WIDZENIA.

TERESA MAJEWSKA WEZWANA ZOSTAŁA DO KOMENDY MO W GDYNI...

W JAKIEJ SPRAWIE ZOSTAŁAM WEZWANA?

PROSZĘ SIĘ NIE DENERWOWAĆ. CHCIELIŚMY ZADAĆ PANI TYLKO KILKA PYTAŃ...

CZY ZNA PANI HANSA JURGENA?

JURGENA?!
NIE ZNAM.
PIERWSZY RAZ
SŁYSZĘ TO
NAZWISKO!

SKĄD
W TAKIM RAZIE
MIAŁA PANI JE-
GO PŁASZCZ?



NIC
NIE ROZU-
MIEM...

NIECH
SOBIE PANI
DOBRZE PRZY-
POMNI. BYŁ TO
ORTALIONOWY
PŁASZCZ MARY-
NARSKI ZE SKÓ-
RZANYMI GUZI-
KAMI...



ACH TEN?
ZNAŁAZŁAM
GO PRZYPADKO-
WO W PARKU,
W GDYNI...

PROSZĘ NAM
OPowiedzieć
WSZYSTKO DO-
KŁADNIE...



PRZECHODZIŁAM
PRZESZ PARK. W BOCZNEJ
ALEJCE, NA ŁAWCE SIE-
DZIAŁA PARA - MARYNARZ
Z DZIEWCZYNĄ. ON ROBIŁ
WRAŻENIE PODCHMIELO-
NEGO, A ONA BYŁA WYRA-
ŹNIE ZDENERWOWANA...
KIEDY PO PÓŁ GODZINIE
WRACAŁAM TĄ SAMĄ DROGĄ,
ICH JUŻ NIE BYŁO, TYLKO
NA ŁAWCE LEŻAŁ TEN PŁASZCZ...
ZABRAŁAM GO I NASTĘPNE-
GO DNIA SPRZEDAŁAM NA
BAZARZE...



A CO
PANI
ROBIŁA
POTEM?

ZA DWA
DNI WYJECHA-
ŁAM DO KARPA-
CZA Z MOIM ZNA-
JOMYM... TO
WSZYSTKO.

MJR ŻBIK POKAZAŁ
MAJEWSKIEJ ZDJĘ-
CIE JURGENA...



ZNA PANI TEGO
MĘŻCZYZNĘ?



NIE. ALE TO CHYBA
ON WŁAŚNIE SIEDZIAŁ
WTEDEY W PARKU Z TĄ
DZIEWCZYNĄ...

I PÓŹNIEJ
GO JUŻ PANI
NIE SPOTKA-
ŁA?

NIE. WIDZIAŁAM GO
TYLKO TEN JEDEN, JE-
DYNY RAZ! DLACZEGO
MNIĘ PODKUSIŁO, ŻEBY
WZIĄĆ TEN PRZEKŁĘTY
PEASZCZ!



CZY TEJ
KOBIETY
Z PARKU TEŻ
PANI NIGDZIE
POTEM NIE
WIDZIAŁA?

ZAPAMIĘ-
TAŁA MOŻE PANI
JAK WYGLĄDAŁA?
W CO BYŁA
UBRANA?



MIAŁA CHYBA NIE-
WIELE PONAD DWADZIEŚCIA
LAT. BLONDYNKA, CHYBA
TLENIONA... UBRANA
W ZIELONĄ ZAMSZOWĄ
KURTKĘ... TYŁE ZAPAMIĘTA-
ŁAM... NIE SPOTKAŁAM
JEJ JUŻ WIĘCEJ...



PANI
ZEZNANIA
ZOSTANĄ ZAPRO-
TOKOŁOWANE
I MUSI JE PANI
PODPI-
SAĆ.



KPT. ZAWADZKI WEZWAŁ JEDNEGO Z FUNKCJONARIUSZY...

PÓJDZIECIE Z PANIĄ DO PARKU, W MIEJSCE, KTÓRE PANI WAM WSKAŻE, DLA DOKONANIA WIZJI LOKALNEJ. WEŹCIE ZE SOBĄ SIERŻANTA KAROLAKA.

CZY TO POTRWA DŁUGO? CHCIAŁAM DZIŚ JESZCZE POJECHAĆ DO RODZINY W KRAKOWSKIE, ZA-PROSILI MNIE... MUSZĘ SIĘ JESZCZE SPAKOWAĆ.

OBAWIAM SIĘ, ŻE TO BĘDZIE NIEMOŻLIWE. NA RAZIE PROSIŁBYM, ŻEBY PANI NIE WYJEŻDŻAŁA Z MIASTA. MOŻE NAM PANI BYĆ JESZCZE POTRZEBNA...

PANI POZWOLI ZE MNĄ...



JEŚLI ONA NIE
KŁAMIE, TO JESTE-
ŚMY W ŚLEPEJ
ULICZCE...



TAK WY-
GLĄDA. NO COŻ.
TRZEBA BĘDZIE
ODNALEŹĆ TĘ
DZIEWCZYNĘ
Z PARKU...



OBAWIAM SIĘ, MAJO-
RZE, ŻE WASZ POBYT
U NAS SIĘ PRZE-
DŁUŻY...



WYGLĄDA
NA TO - JAK DO-
TĄD - ŻE JEST TO
JEDYNA OSOBA,
KTÓRA ZNA
JURGENA...

Rys. J. Wrzilewski 80.

C.D.N.

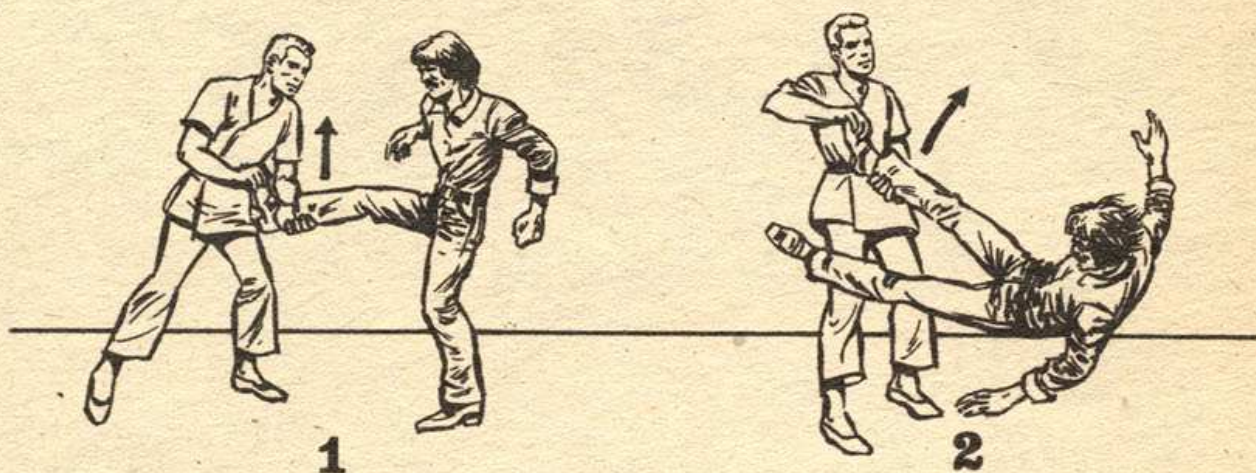
Nauka chwytów samoobrony wymaga systematyczności i wytrwałości. Pamiętajcie, że do każdej następnej lekcji można przystąpić dopiero po gruntownym opanowaniu materiału z lekcji poprzedniej.

Podczas wszystkich ćwiczeń, a zwłaszcza ćwiczeń z partnerem, trzeba zachować szczególną ostrożność. Nie należy wykonywać zbyt gwałtownych ruchów, ćwiczyć zawsze na miękkim podłożu (materac, mata).

A teraz zaczniemy naukę obrony przed kopnięciem przez przeciwnika nogą z przodu. Przed przystąpieniem do tej nauki należy przećwiczyć pad w tył (lekcja 1), przewrót w tył (lekcja 5) oraz poznane sposoby uwalniania rąk (lekcje 3, 6 i 10).

A oto jak przedstawia się obrona przed kopnięciem nogą z przodu:

Rysunek 1. Przeciwnik, stojąc przed zaatakowanym, usiłuje kopnąć go stopą prawej nogi w krocze lub podbrzusze. W tym momencie broniący się błyskawicznie wykonuje ćwierć obrotu w prawo, cofając jednocześnie biodra nieco do tyłu (bez pochylania zbyt głowę w przód), chwytając od dołu, lewą ręką, prawą, kopiącą, nogę przeciwnika, a dłońią prawej ręki przytrzymuje ją z góry, chwytając za palce lub podbicie stopy.



Rysunek 2. Bezpośrednio po tym, napadnięty podciąga oburącz nogę przeciwnika w górę i przewraca go do tyłu na plecy.

W czasie nauki tego chwytu należy zwrócić szczególną uwagę na dobre opanowanie pierwszej fazy obrony, czyli obrotu tułowia z jednoczesnym chwyceniem kopiącej nogi. Czynność ta powinna stać się reakcją odruchową na zauważony ruch nogi przeciwnika. Dopiero po dobrym opanowaniu pierwszej fazy obrony przed atakiem wykonanym prawą (lub lewą nogą) należy przejść do ćwiczenia całego chwytu, zakończonego rzuceniem przeciwnika na plecy. Podczas ćwiczeń, w celu złagodzenia upadku w trakcie podrzucania nogi, partner – występujący w roli atakującego – powinien nieco przyjąć na nodze podtrzymującej ciało. Do nauki tego chwytu przystąpić można dopiero po dobrze opanowanym padzie w tył. Chwyt ćwiczyć ostrożnie i wyłącznie na miękkim podłożu (mata, materac, piasek).

Uwaga: naukę samoobrony (jiu-jitsu) prowadzi w Warszawie Ognisko TKKF „Stadion”, ul. Walecznych 47 m. 14. Informacji na ten temat w innych miastach udzielają ogniska TKKF.

Opracowanie tekstu – dr Krzysztof Kondratowicz

Zastosowanie telewizji użytkowej w badaniach śladów z miejsc przestępstw

W badaniach śladów z miejsc przestępstw osiąga się dobre rezultaty wykorzystując do tego celu również telewizję użytkową.

Na ekranie odbiornika telewizyjnego można bowiem obserwować w dodatkowym powiększeniu mikroskopowe obrazy powierzchni badanych śladów, przekazywane za pośrednictwem kamery telewizyjnej. Jest to szczególnie istotne przy analizowaniu charakterystycznych cech śladów w skomplikowanych przypadkach. Telewizja użytkowa pozwala bowiem na rozpoznawanie i omawianie interesujących szczegółów śladów przez zespół ekspertów, a zatem i na kolektywną ocenę wniosków wyciąganych z takich obserwacji.

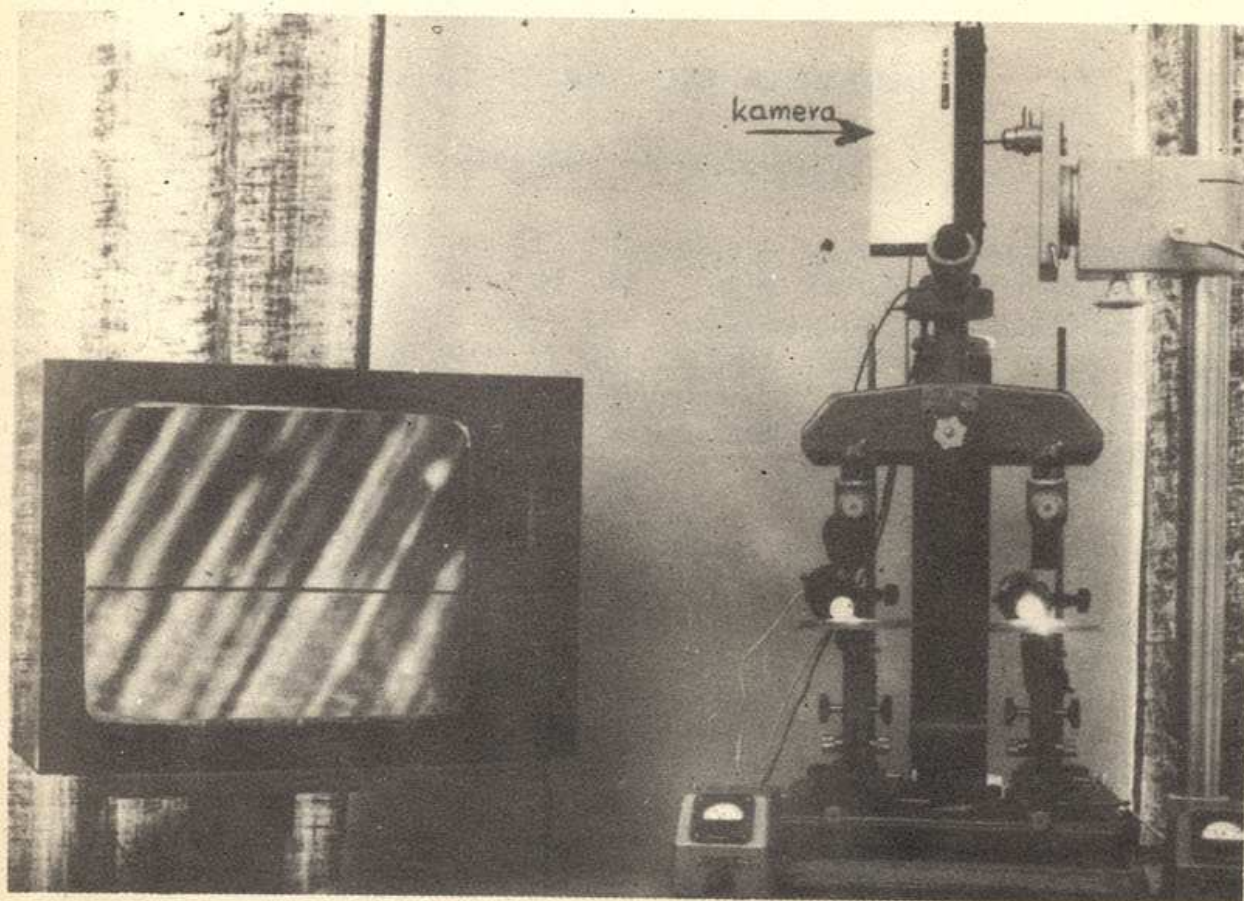
Obserwowanie obrazu śladu jednocześnie przez większą ilość osób okazało się przydatne także dla celów szkoleniowych, na przykład przy objaśnianiu cech śladów istotnych z punktu widzenia identyfikacji. Poza tym, co nie jest bez znaczenia, obraz widoczny na ekranie odbiornika telewizyjnego można zarejestrować za pomocą magnetowidu, a następnie odtworzyć go w dowolnym czasie i w dowolnym miejscu.

Jeszcze do niedawna wykorzystanie tego rodzaju urządzeń było utrudnione z uwagi na ich wielkość i ciężar. Obecnie produkuje się już przenośne bateryjne zestawy do rejestrowania oraz odtwarzania obrazu i dźwięku.

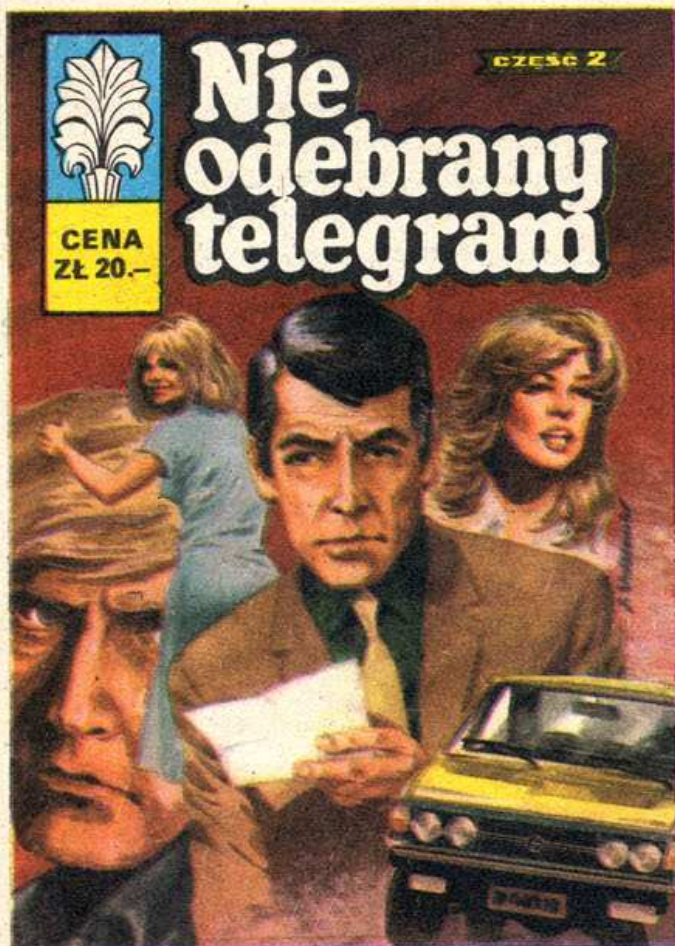
Przydatność telewizji użytkowej w badaniach różnego rodzaju śladów potwierdziły wyniki uzyskiwane przy jej pomocy w Zakładzie Kryminalistyki Komendy Głównej MO, gdzie – przy wdrażaniu telewizji użytkowej do badań kryminalistycznych – zastosowano sprzęt produkcji krajowej, a mianowicie: monitor (odbiornik telewizyjny) typu „MTU 2413” i kamerę telewizyjną „TPK-16”, którą połączono z polskim mikroskopem porównawczym „MPw”.

Oczywiście, możliwości wykorzystywania telewizji użytkowej w jednostkach MO nie sprowadzają się tylko do badań śladów pochodzących z miejsc przestępstw. Urządzenie to bowiem stosuje się również do innych celów związanych z walką z przestępczością.

Tak więc, urządzenia rejestrujące obraz i dźwięk, gromadzące i odtwarzające informacje, nabierają obecnie coraz większego znaczenia w pracy Milicji Obywatelskiej.



Badania mechanoskopijne przeprowadzane przy zastosowaniu telewizji użytkowej. Na ekranie widoczne są fragmenty dwóch śladów narzędzia użytego przez przestępcę.



**O DALSZYCH LOSACH
BOHATERÓW TEJ SERII
DOWIECIE SIĘ
W NASTĘPNYM ZESZYCIE,
KTÓRY NOSI TYTUŁ
„NIE ODEBRANY
TELEGRAM”**

KRONIKA MO 1944 – 1945

Województwo elbląskie

Elbląg został wyzwolony przez wojska II Frontu Białoruskiego 12 lutego 1945 r., jednak na znacznej części obszaru obecnego województwa elbląskiego toczyły się w dalszym ciągu ciężkie walki, szczególnie w rejonie Zalewu Wiślanego i Mierzei Wiślanej. Obóz koncentracyjny Stutthof został wyzwolony dopiero po kapitulacji tj. 10 maja 1944 r.

Najwcześniej, bo 22 stycznia 1945 r. został wyzwolony Pasłęk, 26 stycznia Sztum, 29 stycznia Kwidzyn, 11 marca Nowy Dwór, 17 marca Malbork, 20 marca Braniewo.

W różnym też czasie następowało organizowanie pierwszych placówek i jednostek Milicji Obywatelskiej oraz Służby Bezpieczeństwa. 25 marca 1945 r. przybyła do Elbląga pierwsza zorganizowana grupa polska tzw. Morska Grupa Operacyjna z Pełnomocnikiem Rządu. Pierwsza placówka MO na terenie województwa elbląskiego pow-

stała 15 marca 1945 r. w Kwidzynie i liczyła ok. 50 funkcjonariuszy.

W kwietniu 1945 r. utworzono pierwszą placówkę MO w Malborku i w Sztumie oraz posterunek MO w Nowym Dworze.

W połowie maja 1945 r., po wyzwoleniu obozu koncentracyjnego Stutthof, przez Elbląg przewinęła się wielotysięczna rzesza byłych więźniów. Część z nich osiedliła się w Elblągu, wstępując w szeregi Milicji Obywatelskiej.

W tym okresie naczelnym zadaniem organów MO i SB było zabezpieczenie mienia przed tzw. szabrownikami oraz walka z działalnością dywersyjną prowadzoną przez ludność niemiecką i niedobitki wojska niemieckiego.

Działalność band na tym terenie trwała do 1948 roku. Większość ich członków została ujęta i skazana, bądź skorzystała z amnestii. Życie coraz bardziej się stabilizowało.